

KANIKULY

Kanikuly – czas swobody!
Wszystkich ciągnie gdzieś do wody,
By tam zgodnie i swobodnie
Zdjąć koszulę, zrzucić spodnie.

Gdy urlopu czas nadchodzi,
Komu dobrze się powodzi,
Ten zabiera – za namową,
Żonę, dzieci i teściową.

Już kierunek ustalony,
To południa są regiony.
Egipt, Grecja czy Chorwacja?
Ja wybieram - żony racja!

Biegać, skakać, pofiglować,
Może czasem ... poflirtować...
Zmienić kolor swojej dermy,
By nie wrócić jak ofermy.

Byle dobrze przypieczony!
To są już sugestie żony.
Niech ci wszyscy co biel mają,
Podziwiają, „zazdraszczą”!

Gdy w tym piasku oraz skwarze,
Musimy bywać na plaży.
Zmęczeni wciąż dużym tłokiem,
Ten luksus wychodzi nam bokiem.

Już wracamy opaleni!
Z uśmiechem rozpromienieni.
Wspominając cud - widoki,
Piękne wyspy i zatoki.

Wszystko poszło dobrze, gładko.
Zasiadamy do obiadku.
Cieszymy się błogą ciszą,
Naszą swojską okolicą!

Wanda Karaśkiewicz
– na zakończenie roku 2015/2016